

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65. Za tekst str. 2 - 7 odpowiada Wacław Gąsiewicz. W-wa, Widok 21, druk „Matador”



Poco cierpieć na OBSTRUKCJE?

kiedy można zawsze regulować zorkę przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się przy nadmiernej otłocności i złej przemienności materii. Nie wymaga specjalnej diety. Próbną pud. a 5 szt. w cenie 0.15

ALDOZA
ZE ZN. OCHR. „GORAL”

Marsz wojsk włoskich na Grecję i utworzenie państwa macedońskiego? Angielskie okręty płyną do Korfu

LONDYN. „Evening Standard” donosi, że mimo wczorajszego zapewnienia przedstawiciela dyplomatycznego Włoch w Atenach, iż Włochy nie mają żadnych zamiarów terytorialnych względem Grecji, w kołach dyplomatycznych państw bałkańskich panują poważne obawy co do następnego kroku Włoch.

Biorąc pod uwagę koncentrację wojsk włoskich na granicy Albanii i Grecji przewidują tu, że następnym krokiem Włoch byłby marsz w kierunku Saloniki i utworzenie niepodległego państwa macedońskiego.

RZYM. Według nadeszłych tu z Aten informacji, w zatoce Argostolis, około 150 km. na południe od Korfu zjawilo się wczoraj na wysokości wyspy greckiej Kefalonia kilka angielskich okrętów wojennych.

Wiadomość ta, podana zresztą przez radiostację włoską, wywołała we Włoszech silne wrażenie.

PARYŻ. Ministrowie rządu francuskiego odbyli we wtorek po południu pod przewodnictwem premiera Daladiera 3-godzinną radę gabinetową, poświęconą wyłącznie sprawom zagranicznym i wojskowym.

Według „Paris Soir” następujące sprawy były głównym przedmiotem wczorajszej debaty: 1) francusko-angielska pomoc dla Grecji na wypadek gdyby padła ofiarą agresji, 2) rokowania z Turcją, 3) rokowania z Rosją Sowiecką.

Na zasadzie już powziętych decyzji przez Francję i Anglię granica albańsko-grecka staje się teraz linią oporu przeciw

Komisarz dla Syrii przybył do Paryża

PARYŻ. Wysoki komisarz Francji w Syrii Puaux przybył do Paryża. Jak słychać, zabawi on w stolicy conajmniej 2-3 tygodni w celu omówienia z rządem zagadnienia stosunku francusko-syryjskiego, a zwłaszcza sandżaku Aleksandretty.

Transport wojsk angielskich z Palestyny do Egiptu

Jerozolima. Wczoraj opuściła Palestynę, udając się do Egiptu brygada wojsk angielskich, składająca się z dwóch batalionów

ekspansji włoskiej, czyli że w razie ataku Grecja otrzyma natychmiastową pomoc francusko-angielską.

BUKARESZT. W rumuńskich kołach politycznych podkreśla się, że wypadki albańskie stwarzają dla krajów bałkańskich zupełnie nową sytuację. Zdanem wspomnianych kół, polityka solidarności regionalnej, której wyrazem stara się być Ententa Bałkańska, powinna być rozbudowana przez przyłączenie do

Anglia żąda kategorycznie wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii

LONDYN. Rząd Wielkiej Brytanii zawiadomił drogą specjalnej noty rząd włoski, że każde dalsze naruszenie status quo w obrębie Morza Śródziemnego uznaje za akcję nieprzyjazną w stosunku do Anglii. Jednocześnie rząd J. K. M. wyraził życzenie aby Włochy wycofały swych ochotników z Hiszpanii.

Prasa angielska dochodzi do przekonania, że akcja protestacyjna Anglii przeciwko okupacji Albanii nie przyjmie tak zdecydowanego charakteru, jak przypuszczano pierwotnie. Wydaje się mało prawdopodobne, ażeby Anglia wypowiedziała pakt

angielsko-włoski, a premier Chamberlain będzie raz jeszcze usiłował uzyskać porozumienie z Mussolinim. Jeżeli Włochy wycofają natychmiast swe wojska z Hiszpanii, wówczas akcja Anglii we wschodniej części Morza

Holandia ogłosiła mobilizację oddziałów wojskowych straży granicznej

Premier Holandii dr. Colijn wygłosił przemówienie przez radio, transmitowane przez wszystkie stacje holenderskie w którym uzasadnił nadzwyczajne środki ostrożności, powzięte przez rząd w przeciągu ostatnich dni i oświadczył, że wobec

współpracy Bułgarii. LONDYN. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komitetu obrony narodowej rządu angielskiego z udziałem ministra koordynacji obrony narodowej lorda Chatfielda, pierwszego

Węgry krążą dookoła „osi” i ogłosiły wystąpienie z Ligi Narodów

BUDAPESZT. Według urzędowego komunikatu, węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky przesłał Sekretarzowi Generalnemu Ligi Narodów Avenolowi depeszę, w której oświadcza, że Węgry na podstawie art. 1 par. 3 statutu Ligi występują z Ligi Narodów.

W myśl statutu wystąpienie któregokolwiek z członków Ligi Narodów nabiera mocy prawnej po upływie 2 lat od przesłania notyfikacji. Tutejsze dzienniki południowe donoszą, że premier węgierski hr. Teleki oraz min. spraw zagranicznych hr. Csaky przybędą w poniedziałek w dn. 17 b. m. do Rzymu w celu złożenia wizyty rządowi włoskiemu, zapowiedzianej już w chwili objęcia przez premiera Teleki'ego urzędowania. Pobyt obu węgierskich mężów stanu w Rzymie potrwa 4

Hiszpanie fortyfikują Pireneje

Marszałek Petain nagle wezwany do Paryża

PARYŻ. Minister Bonnet przyjął wczoraj marszałka Petaina, ambasadora Francji w Hiszpanii. Przyjazd marsz. Petaina wiąże się niewątpliwie z informacjąmi o nowych transportach wojsk włoskich i włoskiego materiału wojennego, które miały ostatnio przybyć do Alicante i innych miast hiszpańskich. Francuskie koła polityczne przywiązują duże znaczenie do pogłosek na temat militarnych układów, zawartych ostatnio rzekomo pomiędzy Hiszpanią, Włochami i Niemcami.

Łat-Mackiewicz rezygnuje na kilka miesięcy z działalności dziennikarskiej

WILNO. We wczorajszym numerze „Słowa” ukazało się podpisane przez Stanisława Mackiewicza oświadczenie następującej treści: „Ogłaszam, iż do dnia 24 września rezygnuję z działalności publicystycznej, dziennikarskiej i politycznej. W Wilnie pozostaję kilka dni dla uregulowania spraw finansowych pisma, po czym zostanie ogłoszony skład redakcji, który w czasie mej nieobecności pismo prowadzić będzie

istniejącego napięcia w Europie rząd postanowił wezwać pod broń wszystkie oddziały wojskowe straży granicznej. „Decyzja ta, mówił premier, nie oznacza, iż Holandia znalazła się w bezpośrednim niebezpieczeństwie. Nasze stosunki z mocarstwami — są dobre. W tych ciężkich czasach musimy jednak wykazać niezachwianą wolę utrzymania naszej niepodległości i neutralności w jakiegokolwiek sytuacji”.

Amb. W. Brytanii złożył listy uwierzytelniające Gen. Franco

BURGOS. Ambasador angielski w Burgos, sir Maurice Paterson złożył wczoraj swe listy uwierzytelniające gen. Franco. Ceremonia odbyła się w sali nowej pałacu kapitanatu generalnego. Ambasadorowi towarzyszył oddział gwardii marokańskiej.

Przemówienia wygłoszone przez ambasadora Patersona i gen. Franco były utrzymane w serdecznym tonie.

robotniczą sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Wkrótce w kinie AS rewelacyjny film „BIAŁY MURZYN”

Na wypadek pożogi wojennej należy liczyć się z udziałem St. Zjedn.

„Rząd St. Zjedn. nie będzie obojętnie przyglądał się zamachom”

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt złożył na konferencji prasowej oświadczenie, które w kołach politycznych uważane jest za przestrożę pod adresem mocarstw „osi” oraz zwrócenie im uwagi, że na wypadek wojny powinny się liczyć z czynnym wystąpieniem Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Roosevelt wypowiedział się na temat artykułu w „Washington Post”, który przypomniał, że Roosevelt wyjeżdżając z Warm Springs oświadczył, iż w jesieni wróci tam, o ile do tego czasu nie wybuchnie wojna.

Dziennik pisał w związku z tymi słowami prezydenta: Można być pewnym, że przed tymi wynurzeniami prezydent poważnie zastanowił się nad ich znaczeniem. Prezydent dał Hitlerowi i Mussoliniemu wyraźne do zrozumienia, że potęga Stanów Zjednoczonych musi być silnie brana pod uwagę w rozważaniach mocarstw osi i że rząd Stanów Zjednoczonych jest dalekim od obojętnego przyglądania się nowym zamachom.

Roosevelt określił ten artykuł jako „bardzo dobry i jasny” i tę swoją uwagę polecił zamieścić w oficjalnych komunikatach o konferencji prasowej „by świat wiedział, jak myśli prezydent o tych problemach”.

1. „SREBROL” — płyn do czyszczenia metali, szkła i luster
2. „SREBROL” — proszek do czyszczenia aluminium, szkła i metali
3. „SREBROL” — pierwszy chem. proszek do mycia podłóg

ZADAĆ WSZĘDZIE!!!

Nieufność do Niemiec

BERLIN. W związku z zarządzeniami wojskowymi swych sąsiadów, niemieckie oficjalne czynniki kategorię demontują wiadomość o ruchach wojsk niemieckich.

Twierdzą one, że powodem do powstania tych pogłoszek mogły być pewne ruchy wojsk, pozostających w związku z powrotem niektórych oddziałów z Czech i Moraw do swych garnizonów macierzystych.

Sąsiedzi Niemiec, (szczególnie małe państwa) biorąc pod uwagę zgrawanie Czechosłowacji i Litwy, nie wierzą Berlinowi. Wolą obsadzić swe granice wojskami.

POMADKI DO UST SZACHA



Czy musi wybuchnąć wojna?

Prasa angielska o dzisiejszej mowie prem. Chamberlaina

LONDYN. Środowa prasa poranna zajmuje się przypuszczeniami na temat zapowiedzianej na czwartek deklaracji prem. Chamberlaina w Izbie Gmin. Prasa przypuszcza, że prem. Chamberlain oświadczy, iż nie podległość i nienaruszalność Grecji jest żywotnym interesem Wielkiej Brytanii.

Przemówienie premiera — zdaniem niektórych dzienników — będzie ogólnikowym ostrzeżeniem, że Anglia uzna każdą dalszą akcję wojskową we wschodniej części Morza Śródziemnego za akt nieprzyjacielski.

„Times” natomiast wykazuje dużą rezerwę i jest zdania, że obecna polityka rządu musi położyć specjalny nacisk na stałe i dokładne informowanie amerykańskiej opinii publicznej.

Zdaniem części prasy, stosunek Wielkiej Brytanii do Turcji znajdzie się również na porządku dziennym czwartkowych debat w Izbie Gmin. Dzienniki londyńskie oczekują że wynik protestu angielskiego we Włoszech w sprawie okupacji Albanii, ja również od-

powieź włoska na ten protest, zostaną we czwartek podane do wiadomości publicznej.

„Daily Express” przestrzega przed niepotrzebnym szerczeniem psychozy wojennej i uważa, że nie należy sądzić, iż wojna musi nastąpić.

„Przyjaźń Włochów do Grecji”

Oświadczenie rządu włoskiego

ATENY. Włoski charge d'affaires Forsare odwiedził we wtorek wieczorem premiera greckiego Metaxasa i złożył mu imieniem rządu włoskiego następującą deklarację:

„Wszystkie pogłoski na temat zamierzonej akcji Włoch przeciwko Grecji, są fałszywe i mogą być rozszerzone tylko przez prowokatorów. Włochy faszystowskie potwierdzają, że będą respektować integralność terytorium greckiego. Włochy ożywione są chęcią podtrzymania i pogłębienia serdecznej przyjaźni pomiędzy Grecją i Włochami. Rząd włoski jest gotów dać konkretne dowody tej chęci przyjacielskiej współpracy.

Grecja oddaje swe porty

do dyspozycji Anglii

ATENY. W kołach politycznych oświadcza się, że między Anglią a Grecją doszło do porozumienia, na mocy którego Grecja na wypadek wojny udziela angielskiej flocie prawa zawijania do swych portów.

Porozumienie to nie przewiduje pomocy Grecji na wypadek agresji zwróconej przeciwko Anglii. Grecja jednak na wypadek zagrożenia jej własnych terytoriów, w razie wybuchu wojny na Morzu Śródziemnym,

będzie współdziałać z Anglią jako jej sojusznik.

Anglia ma zaopatrzyć Grecję w samoloty, działa przeciwlotnicze i maski przeciwgazowe jako świadczenie wzajemne za udzielenie statkom angielskim prawa zawijania do greckich portów.

Przypuszczają, że dostawa wspomnianego materiału wojennego Anglii rozpocznie się już w najbliższym czasie.

750 tys. Niemców zginęło z głodu podczas wielkiej wojny światowej

BERLIN. W „Deutsche Allgemeine Zeitung” ukazał się sensacyjny artykuł, który wywarł duże wrażenie w kołach politycznych. W artykule tym Gierold von Minden zastanawiając się nad gospodarczym przygotowaniem Niemiec do wojny, zwraca uwagę, iż poza 2 milionami Niemców, którzy padli na polu walki 750.000 Niemców zginęło z głodu.

Dodać przy tym, iż miarą niesłychanego nateżenia gospodar-

czego przy utrzymaniu ruinującego potencjału wojennego, jest konieczność zatrudnienia 17 robotników w przemyśle wojennym a 1 żołnierza w polu.

Skutkiem tego kraj jest ogromnie wyczerpany, gdyż — jak konkluduje autor — wzrost produkcji sprzętu wojennego przy

zmniejszającej się wytwórczości ogólnej, powoduje niesłychane obciążenie całego gospodarstwa i radykalny spadek stopy życia całego narodu.

Widmo głodu w czasie wojny przeraża — jak widać z tego — najtrzeźwiejsze umysły w Niemczech.

Nowość dla filatelistów! Korzyść dla bezrobotnych!



Ukazały się w sprzedaży po raz pierwszy w Polsce, nowe znaczki pocztowe w Polsce: 5 gr. plus 5 gr.; 25 gr. plus 10 gr.; 55 gr. plus 15 gr. Te drugie cyfry oznaczają dopłatę do zwykłych znaczków pocztowych, przeznaczoną na Pomoc Zimową dla bezrobotnych i ich rodzin.

Wysyłających korespondencję. Tak pojęta zbiórka na pomoc dla bezrobotnych, posiadających cechy najszerzej powszechności, jest jednocześnie najmniej uciążliwą formą świadczeń na cele społeczne.

Nabywanie nowych znaczków pocztowych posiada charakter warunkowy i jest zależne od dobrej woli,

Wynik tej zbiórki będzie zależny od stopnia uświadomienia obywatelskiego naszego społeczeństwa. Kupujemy zatem znaczki Pomocy Zimowej!

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN
KOFUTER
zaskowocenia
GRYPY, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.
LADAMIE PROSZKÓW TYLKO W KOLEJNYCH TÓREKACH.

Gen. Franco zaatakuję Gibraltar?

Sensacyjne wieści o jednej z zakulisowych akcji

Publiczną jest tajemnicą, że misja dyplomatyczna marszałka Petaina w Burgos nie udala się. Okazało się, że gen. Franco dyktator nowej Hiszpanii, jest całkowicie pod wpływem włoskim i niemieckim. Szczególnie mocne są wpływy niemieckie, a to z tego powodu, że wszystkie ważne placówki (sztabowe) w armii hiszpańskiej, a szczególnie w broni pancerniej i w artylerii obsadzone są przez wybitnych oficerów niemieckich, którzy do tej pory mają ważki głos

w armii hiszpańskiej. — Franco — mówi się tutaj — bardziej jest wpatrzony w Hitlera, jak w Mussoliniego. Częściej słucha podszeptów z Berlina.

Podszepty te zmierzają do nakłonienia Hiszpanów do ataku na Gibraltar i do opanowania tej twierdzy, strzegącej drogi z Atlantyku na Morze Śródziemne. Do tego samego mają namawiać Hiszpanów Włosi.

Ponieważ Anglicy zarządzili w Gibraltarze pełne pogotowie

wojenne, a oddziały piechoty obsadziły forty, nie więc dziwnego, że oczy całego Zachodu kierują się na te ufortyfikowane skały Półwyspu Pirenejskiego. Również pełne pogotowie floty angielskiej i francuskiej na Morzu Śródziemnym przykuwa oczy ludzi do tej części świata.

Zapomniano już o Czechosłowacji, Kłajpedzie, mniej mówi się o Albanii, za to coraz częściej głosi się:

Zacznij się na Morzu Śródziemnym.

Gdy skleroza dokucza — Minerogen F.F. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10

Za wydalenie 12 robotników strajk 600 robotników

W zakładach Rolfs Royce'a w Crecie rozpoczął się we wtorek strajk 600 robotników. Strajkujący zwrócili się do robotników zajętych we wszystkich za-

kładach Rolfs Royce'a, ażeby poparli oni solidarnie ich stanowisko.

Przyczyną strajku jest wydalenie 12 robotników.

Wesoły Kącik

Dyskonto

— Panie Różyczka — oświadczył swat — mam partię w sam raz dla pana.
 — Ja jestem bezpartyjny, od czego się pan! — mruknął kawaler do wzięcia pan Różyczka.
 — Kto mówi o partii politycznej? Ja mam taką partię, że nie pan do niej, ale ona do pana będzie należała. Ja mówię o partii w sensie „można się ożenić”.
 — Co to za jedna?
 — Powiadam panu, palce licząc, taka ładna. Wdówka.
 — Młoda?
 — Pytanie czy młoda. Jeszcze nie ma roku...
 — Cooo?
 — Jeszcze nie ma roku, jak mąż umarł.
 — A ile ona ma lat?
 — Trzydzieści sześć.
 — 36?! Panie Słubower, jak pan chce koniecznie, żebyśmy zasłubił kobietę mającą 36 lat, to daj mi pan dwie sztuki po 18.
 — Nie bądź pan dzieckiem. Ta jedna wdowa starczy za trzy! Ona waży 110 kilo.
 — O jej! Taka gruba?
 — Co znaczy gruba? Nie gruba, tylko masywnie zbudowana.
 — Nie lubię. Ja lubię szczupłe, giętkie, z temperamentem, z ogniem, drapieżne...
 — A pan myślisz, że ona nie jest drapieżna? Jeszcze jak!
 — Skąd pan wie?
 — Jakto skąd? Przecież mam oczy. Ona się ciągle drapie!... A zresztą, co tu dużo gadać! Czy pan chcesz liczyć pieniądze?
 — No?
 — 15 tysięcy złotych w gotówce.
 — Za mało. Mniej niż 20 nie weźmę.
 — Jak ja mówiłem o jej latach i wadze, to pan krzychał, że za dużo, teraz pan mówi, że za mało. Panu nigdy nie można do godzić.
 — Najmniej potrzebuję 20 tysięcy.
 — Ja panu coś powiem. Ona ma co prawda w gotówce 15 tysięcy, ale kto się z nią ożeni, to tak, jakby wziął 20.
 — Dlaczego?
 — Widzi pan, jej mąż był bardzo stary...
 — No to co z tego?
 — On był taki stary, że już starszym nie można być. Co tu dużo gadać, on był taki stary, że ona jest jeszcze panną.
 — Więc?
 — Więc mnie się zdaje, że w dzisiejszych czasach cnota kobiety jest warta 5 tysięcy. A ponieważ ma 15 tysięcy gotówką, to razem będzie 20.
 — Wiesz pan co, panie Słubower jeżeli pan mówi, że jej cnota jest warta 5 tysięcy, to ja panu wierzę, bo pan jest stary i doświadczony człowiek. Ale ponieważ mnie potrzebne pieniądze, to idź pan do niej i powiedz jej, żeby ona swoją cnotę gdzieś zdyskontowała na miesiąc, a mnie dała gotówkę.
 Napoleon Sadek

Mussolini idzie śladami Hitlera i bezpardonowo omija przyjęte zobowiązania

Już mówi się gdzieśgdzie o odpreżeniu. Oczywiście jest ono tylko pozorne, albowiem jak już zaznaczyliśmy przeciwnicy oszacowują się. Z upadkiem Albanii liczone się już od pewnego czasu

laina, który po doznaniu tak bolesnych rozczarowań musiał zmienić kierunek swojej polityki. Układ włosko - angielski jest jeszcze jednym dziełem premiera Chamberlaina, które żyje jesz

zmobilizowała całą opinię przeciwko napastnikowi. W londyńskich kołach politycznych utrzymuje się, że Anglia otrzyma zezwolenie na przejazd przez Dardanale. Zwraca się uwagę na kon

z portów Morza Czarnego. Odpowiedź jeszcze nie nadeszła.

Ośrodek zapalny znajduje się w tej chwili na Morzu Śródziemnym. Od rozwiązania sprzecznych spraw zależy pokój europejski. Nie można bowiem mieć złudzeń, że ewentualny konflikt będzie miał charakter lokalny. Wręcz przeciwnie pożar obejmie wszystkie

Z Ameryki dochodzą wiadomości, że prezydent Roosevelt wypowiedział się przeciwko Niemcom i Włochom za czynną pomoc dla Anglii i Francji. Wystąpienie takie posiada olbrzymie znaczenie, gdyż można zaważyć na decyzjach odpowiedzialnych mężów stanu.

Obrót czekowy PKO - szybki - tani - wygodny

su. Londyn nie miał zamiaru się przeciwstawić, albowiem jako swoje granice obronne określa dopiero Grecję.

Zabór Albanii spowodował jednakże pogorszenie stosunków angielsko - włoskich i zapewne przyczyni się do całkowitej zmiany frontu w Anglii. Ci, którzy mieli jakieś złudzenia, że Mussolini jest jednak inny aniżeli Hitler, doświadczyli teraz na własnej skórze, że się pomylili. Ani jeden ani drugi niewiele sobie robi z traktatów.

W tej sytuacji niemal zabawna jest próba ratowania umowy włosko - angielskiej, tego ostatniego łącznika między oboma państwami. Jest to jak wiadomo to porozumienie, które spowodowało dymisję poprzedniego ministra spraw zagranicznych Edena.

W odróżnieniu od premiera Chamberlaina, min. Eden stał na stanowisku, że dyktatorom nie można wierzyć, że trzeba od nich otrzymać dowody. I dlatego Eden przeciwstawił się rozmowom z Mussolinim, za nim nie wycofał wojsk z Hiszpanii. Bieg wypadków potwierdził stanowisko min. Edena a nie premiera Chamber-

cze na papierze. Nic dziwnego, że rządowi angielskiemu zależy na utrzymaniu tego układu.

Mussolini obiecał wycofać wojska z Hiszpanii jeszcze w czasie wojny. Nie uczynił tego. Następnie oświadczył, że zrobi to po zwycięstwie. I znowu nie dotrzymał. Obecnie zapewnia, że zrobi to po wielkiej rewli przed gen. Franco, która odbędzie się w Madrycie dnia 2 maja.

Londyn czeka i niektórzy wierzą obietnicom. Ale tylko niektórzy, gdyż zarówno opinia publiczna jak i część rządu nie ma żadnych złudzeń i dlatego gorączkowo przygotowani trwają. Mussolini posłał listów do Chamberlaina, by go uspokoił.

W międzyczasie dyskretnie ale nie mniej ostro wali się w Anglię. Prasa włoska czyni to jeszcze ogólnie, ale za to sojusznik niemiecki, w imieniu Włoch, nie hamuje się. „Oś” zarzuca Anglii, że sieje nieufność do niej wśród różnych państw. Włosi pośpiesznie złożyli w Grecji zapewnienie, że nie mają zamiaru naruszyć niepodległości ich państwa. Także same oświadczenie złożył feldmarszałek Goering w imieniu rządu niemieckiego w marcu 1938 posłowi Czechosłowacji, po zajęciu przez Niemców Austrii. Nie wyda się więc dziwnym, że Grecja nie tylko się nie uspokoiła ale zmobilizowała i złożyła rządowi angielskiemu oświadczenie, że porty jej stoją do dyspozycji floty Wielkiej Brytanii.

Również w Turcji nastroje są bardzo poważne. Akcja włoska wywołała duże zaniepokojenie i

ferencje min. Halifaxa z ambasadorem sowieckim Majskim. Rząd angielski podobno zwrócił się do Sowietów z zapytaniem czy flota brytyjska będzie mogła korzystać

LONDYN. W nocy z wtorku na środę wydarzyła się w ulicznej kabinie telefonicznej w Liverpoolu eksplozja bomby. Na skutek tej eksplozji kabina zo

stała całkowicie zdemolowana, zaś we wszystkich otaczających domach wypadły szyby z okien. Policja nie ujęła sprawców za machu bombowego.

Niezwykła eksplozja bomby w kabinie telefonicznej

Krwawe zajścia w Maroku na tle religijnym

PARYŻ. W Meknes w Maroku doszło do krwawych starć pomiędzy muzułmanami i Żydami. Starcia te powstały na tle religijnym. W czasie zamieszek u

kamienowano 2 osoby, zaś 7 dalších odniosły ciężkie rany. Generalny rezydent Maroka, gen. Nogues nakazał podjąć na tychmiastowe śledztwo.

Węgierscy mężowie stanu z wizytą w Rzymie

BUDAPESZT. Prasa wieczorna donosi, że premier Teleky i hr. Csaky udadzą się do Rzymu 17 bm. Wizyta węgierskich mężów stanu potrwa 4 dni. „Esti Ujsag” pisze, że pobyt

w Rzymie pozwoli węgierskim mężom stanu omówić z włoskimi czynnikami kierowniczymi wszystkie problemy, interesujące obydwu państwa.

Wystąpienie Peru z Ligi Narodów

GENEWA. Minister spraw zagranicznych Peru, Carlos Concha zawiadomił Sekretarza Generalnego Ligi Narodów, Józefa Avenola o wystąpieniu Peru z Ligi Narodów.

Republika Peru zamierza współpracować dalej w organizacjach technicznych a mianowicie w Międzynarodowym Biurowie Pracy oraz w Trybunale Międzynarodowym.

2 tysiące zabitych Japończyków. Oto rezultat krwawej rzezi pod Sunhau

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że po przeprowadzeniu koncentracji wojsk Chińczycy przeszli do kontrofensywy w kierunku na Nanchang, to znaczy na odcinku, na którym skoncentrowane są główne siły japońskie. Walka trwa z ogromnym napięciem z obu stron.

Chińczykom udało się w kilku punktach przerwać linie japończyków i zmusić ich do piesznego cofnięcia się. Po zwycięskiej walce szturmowy oddział chiński zdobył m. Czantang. Ofensywa w kierunku na Nanchang jest w toku.

Na odcinku linii kolejowej na Hankou Chińczykom udało się otoczyć znaczny oddział japoński. Jednocześnie partyzanci chińscy wszczęli wzmrożoną ak-

cję w całym trójkącie Szanghaj - Nankin - Hangchew. W wielu miejscach mosty kolejowe wysadzone są w powietrze.

Komunikacja między poszczególnymi punktami jest przerwana.

WALKI NA POŁUDNIU SZANGHAJU. Komunikat chiński podaje, że na froncie kantonjskim oddziałom chińskim udało się, aczkolwiek z znacznym wysiłkiem, przelamać opór japoński i posunąć się znacznie naprzód. Przednie oddziały chińskie zbliżyły się do północno zachodnich krańców miasta.

W Kantonie zarządzono stan wyjątkowy, do miasta napływają wciąż nowe posiłki japońskie. Chińczycy atakują cały szereg punktów jednocześnie, między innymi Szilung, Dżenceng i

inne. O zaciekłości walk świadczy, że podczas bitwy pod Sunhau i Huatsian japończycy stracili przeszło 2 tys. zabitych, lecz tylko 23 żołnierzy dostało się do niewoli chińskiej.

Samoloty obu stron przejawiają wielką aktywność, stacjonując ciągle walki w powietrzu.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn) CZWARTEK, DN. 13. IV '39 R. 6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 - 11.00 Przerwa. 11.00 „Czym Paderewski zdobył świat”. 11.25 Walce Straussa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 - 15.00 Przerwa. 15.00 „Trzeba być psychologiem” - pogadanka. 15.15 „Ciocia z prowincji” - dialog. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Za chlebem - odczyt. 16.40 Robert Schumann: Karnawał. 17.10 Życie portów: Grytwiken, pogadanka. 17.20 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Wesele w kole młodzieży”. 18.30 „Opowieść o Moniuszce” - audycja. 19.20 „Dialog o zmierzchu” - powieść. 19.35 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Peregrynacja dziadowska” - audycja satyryczna, obyczajowa. 21.45 „Folklor różnych narodów” - audycja. 22.13 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 - 23.05 Ostatnie wiadomości. 23.05 - 23.55 II Koncert dawnej muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów) 14.00 1000 taktów muzyki. 15.00 Piosenki (płyty). 15.55 Forma koncertu instrumentalnego. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 „Tragiczna Wielkanoc na Zamku Królewskim” - felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 - 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 21.45 O różnych rodzajach przestrzeni - odczyt. 22.05 Koncert kameralny. 22.40 Recital śpiewaczy Eugeniusza Mossakowskiego. 23.00 - 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

DZIŚ DNIA 1. IV. 1939 R. 15.00 Pogadanka Starożytności. 18.30 Opowieść o Moniuszce. 19.20 „Dialog o zmierzchu” - powieść. 21.00 „Peregrynacja dziadowska” - audycja satyryczno-obyczajowa.

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: NERWIK, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. - Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. - Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. - Oryginalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.



MASZ KŁOPOTY TROSKI I ZMARTWIENIA?

kupuj bracie i czytaj „WESOŁE WIADOMOŚCI”, kłopoty, jak był ręką odjął! Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.



Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkowiejskiego

Pewnego dnia Bogdan Zawisza przybył do „pensjonatu” i poprosił senora Tintoretto, aby pozwoliła mu udać się z Heleną na spacer. Senora Tintoretto, która nie miała nic przeciwko temu, weszła z nim do pokoju Heleny, polecając jej się ubrać.

Helena musiała się opanować, aby po niej nic nie poznano. Musiała stłumić radość, która ją zawładnęła. W skroniach jej huczało: „Odzyskuję wolność, wolność!”. Serce jej waliło: „Wolność! Wolność!”. Wszystko w niej krzyczało: „Odzyskuję wolność!”.

Gdy Helena ubrała się, Zawisza ujął ją pod ramię i wyprowadził na ulicę. Czuł, że Helena z trudem powstrzymuje okrzyk radości, ciskający się jej na wargi. Z tego względu przycisnął silniej jej ramię, dając jej do zrozumienia, że ma milczeć.

Oboje wsiadli do auta. Zawisza rozejrzył się na wszystkie strony, aby stwierdzić, czy nikt ich nie śledzi, czy nikt nie jedzie za nimi.

— Nie, nikt ich nie śledził. Widocznie senora Tintoretto miała do niego wielkie zaufanie.

Helena jeszcze ciągle nie mogła dać wiary temu, że jest wolna. Gdy auto ślizgało się po gładkiej asfaltowej jezdni, wydawało jej się, że śni. Śniło się przecież jej niejednokrotnie, że jest w domu, że bawi się z Zbyskiem. Jak strasznie się czuła, gdy budziła się z rana i stwierdzała, że jest w „pensjonacie” senora Tintoretto. A może i teraz wszystko to również jej się śniło?.. Czy jest możliwe, aby znajdowała się na wolności, poza murami „pensjonatu”?

— Czy ma pan rewolwer? — zwróciła się w pewnej chwili do Zawiszy.

— Tak, ale dlaczego pani o to pyta? — zdziwił się.

— Czy jest naładowany? — zapytała tajemniczo.

— Tak... Ale... Nie rozumiem... W jakim celu?

— Proszę być tak uprzejmym i dać mi rewolwer. Błagam pana o to...

— Mogę go pani dać, ale chciałbym wiedzieć, w jakim celu jest on pani potrzebny.

— Może pan być przekonany, panie Bogdanie, że nie wymierzę jego lufy w pana...

— O, w to nie wątpię. Ale w kogo pani wymierzy lufę?

— W siebie...

— Nie, nikt ich nie śledził. Widocznie senora Tintoretto miała do niego wielkie zaufanie.

— Tak, teraz jest mi dobrze — oświadczyła rozplamieniona. — Jeśli teraz ktoś będzie chciał mnie ująć, strzelę sobie kulę w głowę. Wówczas już nikt nie będzie mi wtykał rozżarzonej igły pod paznokcie.

— Jestem przekonany, że teraz już żadne niebezpieczeństwo nie będzie pani groziło. Za dziesięć minut będziemy na dworcu. Za pół godziny odchodzi pociąg do Entre Rios. Znajdzie pani schronienie u bardzo porządnym ludzi. Przypuszczam, że już nigdy nie dojdzie do tego, aby pani musiała zrobić użytek z rewolweru.

W końcu auto zatrzymało się przed olbrzymim dworcem. Pociąg, który szedł do Entre Rios, stał już na peronie.

Zawisza znów rozejrzył się na wszystkie strony. Należało obecnie postępować bardzo ostrożnie. Na dworcu zazwyczaj znajdowało się wielu agentów handlarzy żywym towarem. Niejednokrotnie już się zdarzało, że agenci ci zatrzymywali nieszczęśliwą dziewczynę, która z narażeniem życia wyrwała się ze szponów swoich prześladowców.

— Boże! — zawołał zdumiony Zawisza. — Teraz, gdy pani odzyskała wolność, nosi się pani z samobójczymi zamiarami!? Nie rozumiem pani!

— O nie, popełniłabym wielkie głupstwo, gdybym teraz odebrała sobie życie. Chciałabym jednakże być przygotowana na wypadek, gdyby mnie ujęto... Nie jestem bowiem w stanie przeżyć tego wszystkiego po raz drugi...

— Może być pani przekonana, że nikt już pani nie wyrządzi krzywdy. Nie ma pani czego się obawiać.

— Niech pan jednakże nie zapomina, że tutejsze władze są po stronie handlarzy żywym towarem. Błagam pana, niech pan mi da rewolwer. Gdy będę go miała przy sobie, niczego nie będę się bała.

Słowa te niepomiernie zdziwiły Zawiszę. Mimo to zadośćuczynił jej prośbie i wyjął z kieszeni rewolwer.

— Ale czy umie pani obchodzić się z bronią? — zapytał.

— Tak.

Zawisza podał jej rewolwer, który Helena wsunęła do torebki.

— Tak, teraz jest mi dobrze — oświadczyła rozplamieniona. — Jeśli teraz ktoś będzie chciał mnie ująć, strzelę sobie kulę w głowę. Wówczas już nikt nie będzie mi wtykał rozżarzonej igły pod paznokcie.

— Jestem przekonany, że teraz już żadne niebezpieczeństwo nie będzie pani groziło. Za dziesięć minut będziemy na dworcu. Za pół godziny odchodzi pociąg do Entre Rios. Znajdzie pani schronienie u bardzo porządnym ludzi. Przypuszczam, że już nigdy nie dojdzie do tego, aby pani musiała zrobić użytek z rewolweru.

W końcu auto zatrzymało się przed olbrzymim dworcem. Pociąg, który szedł do Entre Rios, stał już na peronie.

Zawisza znów rozejrzył się na wszystkie strony. Należało obecnie postępować bardzo ostrożnie. Na dworcu zazwyczaj znajdowało się wielu agentów handlarzy żywym towarem. Niejednokrotnie już się zdarzało, że agenci ci zatrzymywali nieszczęśliwą dziewczynę, która z narażeniem życia wyrwała się ze szponów swoich prześladowców.

— Czy ma pan rewolwer? — zwróciła się w pewnej chwili do Zawiszy.

— Tak, ale dlaczego pani o to pyta? — zdziwił się.

— Czy jest naładowany? — zapytała tajemniczo.

— Tak... Ale... Nie rozumiem... W jakim celu?

— Proszę być tak uprzejmym i dać mi rewolwer. Błagam pana o to...

— Mogę go pani dać, ale chciałbym wiedzieć, w jakim celu jest on pani potrzebny.

— Może pan być przekonany, panie Bogdanie, że nie wymierzę jego lufy w pana...

— O, w to nie wątpię. Ale w kogo pani wymierzy lufę?

— W siebie...

Z tego względu Zawisza ujął Helenę pod ramię i mówił z nią głośno po hiszpańsku, aby przypuszczano, że jest jego żoną.

Po kilku minutach Helena i jej zbawca znajdowali się w przedziale pierwszej klasy. Gdy pociąg ruszył z miejsca, oczy Heleny napełniły się łzami radości.

— Nigdy tego panu nie zapomnę, Bogdanie — rzekła wzruszonym głosem. — Będę za to panu do zgonnie wdzięczna...

Zawisza obrzucił Helenę spojrzeniem, pełnym miłości...

—o—

Senora Tintoretto siedziała w swoim gabinecie i przeglądała listy „handlowe”. Jeden z nich pochodził od „hurtownego kupca” z Szanghaju donosił jej, że ma w swoim posiadaniu czterdzieści młodych Chińnek w wieku od dwunastu do piętnastu lat.

„Sądzę, że senora będzie amatorką na ten pierwszorzędnny „towar” — pisał kupiec. — Złączam przy okazji fotografie, na podstawie których, będzie Pani mogła stwierdzić, że jest to pełnowartościowy „towar”... Proszę mi odpowiedzieć, czy reflektuje Pani na te czterdzieści Chińnek, a natychmiast wyślę Pani ten transport”.

Drugi list pochodził od europejskiego „kupca”. Donosił, że wysyła jej sześć ładnych, młodych dziewcząt...

Nagle zapukano do drzwi.

— Proszę! — zawołała.

Do pokoju weszła najbliższa współpracownica senory, wysoka, tęga kobieta ze szramą na lewym policzku. W „pensjonacie” nazywano ją „Lukrecją”. Było to ironiczne przezwisko, ponieważ była ona absolutnym przeciwnikiem Lukrecji: była zła i okrutna. Niejednokrotnie czuły pensjonariuszki jej pięść na brzuchu, lub na piersi. Nigdy ich jednak nie biła po twarzy. Uderzenie w twarz mogło je bowiem oszpecić, a pensjonariuszki musiały być ładne.

— Karmen — rzekła Lukrecja. — Gość, który udał się z Dalilą na przejażdżkę po mieście, jeszcze nie wrócił.

— Przypuszczam, że wstąpił z nią do jakiegoś lokalu — odparła senora Tintoretto, zerkając na zegarek. — Jeśli nie wróci do ósmej, dziewiątej, będę musiała zawiadomić „junty”. Nie przypuszczam jednak, aby pan dyrektor chciał zaryzykować życiem. Prawdopodobnie wie, jaki los czeka tych, którzy wyzwalały kobiety z naszych pensjonatów...

— Sprawa ta wydaje mi się bardzo podejrzana...

— No, zobaczymy... Jeśli okaże się, że nas wprowadził w pole, tą drogą za to zapłaci...

Lukrecja opuściła pokój. Po godzinie jednakże znowu wróciła.

— Karmen, jestem przekonana, że mamy do czynienia z jakąś brzydką aferą... Wyobraź sobie, że Dalila jeszcze nie ma. Musisz natychmiast zatelefonować do „junty”...

Czym była ta „junta”?

Dalszy ciąg jutro.

ZYGMENT CZARSKI

Z A GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— A wiesz, że to jest mądre i zupełnie możliwe...

— Po drugie, skoro sam Jerzy Charecki był, by się dowiedzieć o adres mojego ojca, to widocznie jeszcze nie zapomniał swej wizyty u mego ojca w Warszawie. Ma w tym wszystkim jakiś tajemniczy cel. Nietrudno, zresztą, ten cel odgadnąć. Chciał się po prostu upewnić u mego ojca, że jestem na wolności. Tą zaś drogą, bądź śledząc mnie, bądź wręcz wydając mnie w ręce policji, chciał się dowiedzieć, czy jego brat jeszcze żyje czy nie.

— Bardzo mądrze to obmyśliłeś, Franeczku... Bardzo mądrze, ani słowa! — zawołał Józek zachwycony przenikliwością swego przyjaciela.

— To wszystko razem wzięte, w połączeniu z tym, co wiemy już teraz o ciemnych kombinacjach Jerzego Chareckiego i jego wspólnika w sprawie wychowanki Lebasów, stwarza pewność, że ci dwaj mają jakiś przestępczy zamiar na myśli.

— Dlaczego? Jaki?

— Jestem święcie przekonany, że chcieliby pozyskać dla siebie ogromny majątek hrabiny Kastalskiej. Jeżeli zaś poszukują jednocześnie Jana i Piotra Chareckich, to z tego wynika niezbicie, żeby ich zgładzić, jak to już, zapewne, uczynili nie dawno z Wiochą.

— Na szczęście — rzekł Józek — jesteśmy także obaj cwaniacy i nie damy im się. Lubię nawet walczyć z takimi bandytami wielkoświatowymi. To mnie podnieca. Zobaczmy, kto zwycięży: czy biedny ale uczciwy chłopak z ludu, czy bogaty szuja z arystokracji.

— Najserdeczniej życzę ci zwycięstwa — rzekł Franciszek — choć sam przecież należę do bogatej arystokracji, jako hrabia Kolnosy — dodał z uśmiechem, — a jednak stanę i ja przy twym boku w tej walce, gotów na wszystko. Muszę to uczynić przez

zgodził się Gumiak, po czym dodał z lękiem — oby tylko nie zaszedł jakiś przykry wypadek, jak owej nocy. Tego jednego tylko się boję. Ale, ale... nawet nie pytałem się ciebie jeszcze, jak się dziś czujesz. Czy ranka cię jeszcze boli?

— Właściwie już mnie nie boli — rzekł — jestem trochę tylko skrepowany w ruchach, bo wciąż się boję, by sobie ranki nie urazić, ale jestem przekonany, że po tygodniu już nawet śladu nie będzie. W każdym razie to mi nie przeszkodzi towarzyszyć ci dziś wieczorem.

Taką oto rozmowę prowadzili, jadąc samochodem do Warszawy. Minęli ją i pojechali za miasto w innym kierunku. Droga prowadziła do podmiejskiej willi starego Mandyka. Byli tam w niespełna godzinę.

Po obiedzie zebrał się wszyscy trzej w gabinecie gospodarza. Ten zaś, gdy się dowiedział o tym, co powiedział dyrektor fabryki, zgodził się całkowicie z poglądami syna, że trzeba przystąpić do walki.

— W takim razie już jadę — rzekł Franciszek — bo muszę się teraz zająć panią Eugenią.

zgodził się Gumiak, po czym dodał z lękiem — oby tylko nie zaszedł jakiś przykry wypadek, jak owej nocy. Tego jednego tylko się boję. Ale, ale... nawet nie pytałem się ciebie jeszcze, jak się dziś czujesz. Czy ranka cię jeszcze boli?

— Właściwie już mnie nie boli — rzekł — jestem trochę tylko skrepowany w ruchach, bo wciąż się boję, by sobie ranki nie urazić, ale jestem przekonany, że po tygodniu już nawet śladu nie będzie. W każdym razie to mi nie przeszkodzi towarzyszyć ci dziś wieczorem.

Taką oto rozmowę prowadzili, jadąc samochodem do Warszawy. Minęli ją i pojechali za miasto w innym kierunku. Droga prowadziła do podmiejskiej willi starego Mandyka. Byli tam w niespełna godzinę.

Po obiedzie zebrał się wszyscy trzej w gabinecie gospodarza. Ten zaś, gdy się dowiedział o tym, co powiedział dyrektor fabryki, zgodził się całkowicie z poglądami syna, że trzeba przystąpić do walki.

— W takim razie już jadę — rzekł Franciszek — bo muszę się teraz zająć panią Eugenią.

— Czy ma dziś przyjechać? — zapytał Mandyk.

— Tak, jeżeli jest gotowa, czego się spodziewam.

— Doskonale. Już tu wszystko dla niej przygotowałem. Jej obecność oświetli nasz dom kobiecością, której nam tak tu brakowało. Będziemy mieli bardziej wrażenie domu rodzinnego.

— Dziękuję ci, ojczu — szepnął Franciszek, szczerze wzruszony — dziękuję ci z całego serca w jej imieniu i moim. Będę taki szczęśliwy, wiedząc, że jej tu dobrze.

Następnie zwracając się do Gumiaka, dodał:

— Więc dziś wieczorem spotykamy się na umówionym miejscu, prawda? Bądź punktualny i nie zapomnij o niczym.

— Możesz na mnie liczyć. Wszystko załatwione.

— Zabieracie ze sobą rewolwery? — zapytał pan Mandyk.

— Ależ oczywiście — zapewnił Gumiak — musimy mieć takie... argumenty nieodparte.

— Więc do wieczora — pożegnał się Franciszek i odjechał.

Wkrótce był już w mieszkaniu pani Andrackiej.

Gdy wchodził, pani Andracka, a właściwie Janowa Charecka, kończyła właśnie pakowanie walizek i mocowała się z koszem, do którego wsadziła bieliznę. Było to staromodne, ale trudno. Nic innego nie miała, będąc w dość ciężkich warunkach materialnych. Umówili się, że gdy Franciszek będzie przychodził, zadzwoni zawsze trzy razy. To też, gdy usłyszała owe trzy dzwonki, drgnęła:

— On... to on... — pomyślała sobie i jej twarz od razu opromieniła się radością.

Pobiegła do drzwi, by mu otworzyć. Pseudo-hrabia Kolnosy szybko wkroczył do skromnego mieszkania. Spojrzył na panią Eugenię z uśmiechem i szczerym wzruszeniem.

— Cóż to pan taki błady? — zapytała go ze zdziwieniem i lękiem.

Bo jednak upływ krwi z rany czynił go nieco mierzernym. Zauważyła to od razu i była tym nie mało wylekniiona.

— To nic... nic takiego... zaraz pani wytłumaczę — rzekł, siadając — miałem mały wypadek. Opowiem pani o nim za chwilę. Tymczasem jednak pomówmy o pani. Czy wszystko gotowe do ruszenia w drogę?

Dalszy ciąg jutro.

— Czy ma dziś przyjechać? — zapytał Mandyk.

— Tak, jeżeli jest gotowa, czego się spodziewam.

— Doskonale. Już tu wszystko dla niej przygotowałem. Jej obecność oświetli nasz dom kobiecością, której nam tak tu brakowało. Będziemy mieli bardziej wrażenie domu rodzinnego.

— Dziękuję ci, ojczu — szepnął Franciszek, szczerze wzruszony — dziękuję ci z całego serca w jej imieniu i moim. Będę taki szczęśliwy, wiedząc, że jej tu dobrze.

Następnie zwracając się do Gumiaka, dodał:

— Więc dziś wieczorem spotykamy się na umówionym miejscu, prawda? Bądź punktualny i nie zapomnij o niczym.

— Możesz na mnie liczyć. Wszystko załatwione.

— Zabieracie ze sobą rewolwery? — zapytał pan Mandyk.

— Ależ oczywiście — zapewnił Gumiak — musimy mieć takie... argumenty nieodparte.

— Więc do wieczora — pożegnał się Franciszek i odjechał.

Wkrótce był już w mieszkaniu pani Andrackiej.

Gdy wchodził, pani Andracka, a właściwie Janowa Charecka, kończyła właśnie pakowanie walizek i mocowała się z koszem, do którego wsadziła bieliznę. Było to staromodne, ale trudno. Nic innego nie miała, będąc w dość ciężkich warunkach materialnych. Umówili się, że gdy Franciszek będzie przychodził, zadzwoni zawsze trzy razy. To też, gdy usłyszała owe trzy dzwonki, drgnęła:

— On... to on... — pomyślała sobie i jej twarz od razu opromieniła się radością.

Pobiegła do drzwi, by mu otworzyć. Pseudo-hrabia Kolnosy szybko wkroczył do skromnego mieszkania. Spojrzył na panią Eugenię z uśmiechem i szczerym wzruszeniem.

— Cóż to pan taki błady? — zapytała go ze zdziwieniem i lękiem.

Bo jednak upływ krwi z rany czynił go nieco mierzernym. Zauważyła to od razu i była tym nie mało wylekniiona.

— To nic... nic takiego... zaraz pani wytłumaczę — rzekł, siadając — miałem mały wypadek. Opowiem pani o nim za chwilę. Tymczasem jednak pomówmy o pani. Czy wszystko gotowe do ruszenia w drogę?

— To nic... nic takiego... zaraz pani wytłumaczę — rzekł, siadając — miałem mały wypadek. Opowiem pani o nim za chwilę. Tymczasem jednak pomówmy o pani. Czy wszystko gotowe do ruszenia w drogę?

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

CZWARTEK

13
Kwiecień

Hermenegilda m.
Jutro ↑ Justyna
Waleriana.
Słońca wsch. 4.46
zach. 18.28
Księż. wsch. 2.0,
zach. 12.1.

KRONIKA HISTORYCZNA
1695. Zmarł w Paryżu Jan de la Fontaine, słynny bajkopisarz franc.
1931. Ostatni dzień rządów króla Hiszpanii, Alfonsa XIII.

Obchody 1-majowe

Odbędą się wstępne konferencje w celu ustalenia godziny i tras pochodów 1-go maja w Warszawie. Odbędą się następujące pochody: PPS, CKW, PPS, Frakcji Rewolucyjnej, kierowanej przez p. Jaworowskiego oraz ZZZ, kierowanej przez p. Jędrzeja Morączewskiego. Każda z tych organizacji będzie miała inną trasę pochodu. W dzielnicy północnej odbędą się pochody żydowskich organizacji Bundu oraz Poalej Sjonu będą połączone w jeden.

Pasta do zębów „Odol”

jest idealnym środkiem do czyszczenia zębów, wytworzonym na podstawach naukowych. — Nie narusza ona emalii. Dzięki niej zęby stają się piękne i lśniące jak perły. A więc do codziennego pielęgnowania zębów tylko pasta Odol.



POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podarń
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

Czytajcie
Nowego Sportowca
CENA 10 GR.

18-letni uczeń padł trupem na miejscu zastrzelony przez broniącego się przed nim urzędnika

Krwawe zajście rozegrało się onegdajszej nocy w Warszawie przy ulicy Zakroczymskiej na Starym Mieście. Padł trup, ofiara kuli rewolwerowej, wystrzelonej przez napadniętego przechodnia. Szczegóły zajścia, przebrane przez naszego sprawozdawcę, przedstawiają się następująco:

PIJANI NAPASTNICY

Urzędnik Ministerstwa Komunikacji Zbigniew Żbikowski, zamieszkały przy ulcy Zakroczymskiej 9, zabawił dłużej niż zwykle na mieście. Do godziny 11 w nocy przebywał w towarzystwie znajomych w popularnej cukierni „Swan”, znajdującej się przy ulicy Nowy Świat.

Opuszczywszy lokal Żbikowski wszedł w tramwaj i dojechał nim do Placu Zamkowego. Dalej już udał się pieszo przez Stary Rynek, kierując się do domu.

W momencie, gdy urzędnik znalazł się przed domem nr. 3, na ulicy Zakroczymskiej zastąpiło mu drogę trzech podchmielonych mężczyzn. Nieznajomi stanęli rzędem na chodniku i nie chcieli przepuścić idącego Żbikowskiego.

KOPAŁ GO W BRZUCH
Żbikowski nie usiłował wcale przeciwstawiać się podchmielonym. Nie zwracając uwagi na zaczepki szedł z chodnika na jezdnię, chcąc wyminać bardziej agresywnych napastników.

Urzędnik zachował się i teraz zupełnie spokojnie. Podeszedł do bramy i zadzwonił na dozorcę. W czasie, gdy czekał na otwarcie bramy, jeden z napastników, Piotr Stanisławski (zamieszkały przy ulicy Zakątej 1), będący za możnym właścicielem kilku berlińskich towarowych na Wiśle, zbliżył się do Żbikowskiego i kopnął go niespodziewanie w brzuch. Napadnięty miał już dość zaczepki i wy dobył rewolweru.

— Jeszcze jednak zaczepka, łobuzi, a będę strzelał — ostrzegł pijanych napastników.

PADŁY STRZAŁY

Napastnicy nie zwrócili na to uwagi. Myśleli widocznie, że Żbikowski nie odważy się użyć broni. Stało się inaczej. — Nie bądź taki odważny — powiedział któryś z nich. — Wsadź pan z powrotem do kieszeni „spluwę”, bo i tak i tak dostanieś lanie!

Stanisławski, który pierwszy zaatakował czynnie Żbikowskiego, podbiegł raz jeszcze ku niemu i uderzył go z całej siły pięścią w twarz. Żbikowski i tym razem nie użył broni przeciwko niemu, wystrzelił jednak na postrach w powietrze, myśląc widocznie, że odstrąszy w ten sposób napastników.

I to jednak nie pomogło. Stanisławski raz jeszcze rzucił się ku niemu. Padł drugi strzał. Ponieważ w tym momencie pijany napastnik podbił urzędnikowi rękę, kula zamiast pójść w powietrze rozerwała wargę Stanisławskiemu, raniąc go również w nos.

**SMIERTELNIE
POSTRZELONY**

Na pomoc postrzelonemu kompanowi pośpieszył towarzysz jego 18-letni Kazimierz Kosiński (Wrzesińska 4), syn właściciela towarzystwa przewozowego na Wiśle. Młodzieniec był uczniem jednej ze szkół handlowych w Warszawie.

Kosiński rzucił się na strzelającego urzędnika, chcąc odebrać mu broń. Wywiązała się bójka i szamotanie. Znowu rozległ się huk wystrzału. Teraz już Żbikowski nie strzelał w powietrze. Musiał i miał prawo się bronić.

Kula ugodziła młodego napastnika w prawie biodro. Mimo tego uczeń nie zaprzestał atakować urzędnika.

Czwarta kula okazała się śmiertelna. Trafiała ona Kosińskiego w okolice serca. Chłopiec padł na chodnik, brocząc obficie krwią z rany.

POŚPIESZYLI NA POMOC

Właśnie w tym czasie przybiegło na pomoc napadniętemu urzędnikowi kilku przechodniów. Znalazszy się na miejscu pobiegli oni za dwoma pozostałymi napastnikami, którzy widząc rannego kompana, rzucili się do ucieczki.

W niewielkiej odległości od miejsca strzelaniny wynikła bójka pomiędzy uciekającymi i goniącymi ich przechodniami. W czasie niej pobici i poturbowani zostali: 28-letni pracownik cukierni Józef Leśniewski (Przyrynek 13) oraz kierowca taksówki 29-letni Karol Kokoszko (Przyrynek 15).

Rzecz prosta, kompani rannego Kosińskiego również zostali poturbowani.

AWANTURA POD BRAMĄ

W tym czasie dozorca otworzył bramę. Kosiński schronił się do wnętrza, w ślad za nim pośpieszyli jednak przygodni towarzysze pijanych awanturników. Usiłowali oni dokonać samosądu nad Żbikowskim, aby zemścić się za postrzelenie Kosińskiego.

W ciśnień przestrzemi wywiązała się bójka podczas której u-

szkodzono poważnie bramę i zawiąsy.

Bójka ta skończyła się jednak bardzo szybko, ponieważ przybyła na miejsce zaalarmowana strażami policja. Napastników oraz Żbikowskiego przeprowadzono do komisariatu, gdzie przystąpiono do ustalenia przebiegu krwawej awantury.

W międzyczasie zajęto się przede wszystkim nieprzytomnym Kosińskim. Nie dawał on już prawie żadnych znaków życia. Przybyłe Pogotowie przewiozło go natychmiast do szpitala, nie zdążono jednak przeprowadzić operacji, ponieważ Kosiński zmarł nie odzyskując ani na chwilę przytomności.

Niezależnie od tego lekarz Pogotowia opatrzył wszystkich poturbowanych w czasie bójki.

W czasie pierwszego dochodzenia okazało się, iż Kosiński nie był jeszcze ani razu karany. Wynika stąd, iż cała awantura powstała z powodu nadużycia przez napastników alkoholu.

Najprawdopodobniej Żbikowski zwolniony zostanie w najbliższym czasie z aresztu, gdzie za trzymano go do czasu wyjaśnienia sprawy. Działal on w obronie koniecznej, ostrzegając przed tym kilkakrotnie awanturników, że będzie on zmuszony w razie atakowania go użyć broni.

Dodać tu jeszcze należy, iż wykazał on bardzo dużo dobrej woli. Mimo, iż awanturnicy zaczepiali go i atakowali, starał się on za wszelką cenę uniknąć zajścia. A miał przecież broń w kieszeni i mógł o wiele wcześniej jej użyć przeciwko napastnikom.

W pijackim zajściu brał udział młody uczeń, 18-letni chłopak. Życiem zapłacił za pijacką brawurę i awanturniczość. Ta właśnie okoliczność, ten dziecicy prawie jeszcze wiek ucznia awanturnika specjalnie podkreśla tragizm sytuacji.

**Nieszczęśliwa młodość monarchy
Król Albanii chciał zastrzelić węgierską hrabiankę**

W Budapeszcie wiele się mówi obecnie o tragicznym losie królowej albańskiej, Geraldiny, która jest Węgierką z pochodzenia. W związku z ucieczką królowej z kilkudniowym dzieckiem do Grecji, opowiadają w Budapeszcie pewną ciekawą historię.

Okazuje się, że przed dwoma laty król Achmed Zogu prosił o rękę młodej i uroczej hrabianki węgierskiej, Hanny Mikies. Król, który przed dwoma laty towarzyszył swoim siostronom w podróży do Węgier, poznał Hannę Mikies, kuzynkę hrabiego Bethlena byłego premiera węgierskiego i zakochał się w niej. Monarcha albański opuszczając Węgry, zaprosił pannę Mikies do Tyrany. Hrabianka, której uroczy, przystojny i młody monarcha nie był całkowicie obojętny, przyjęła zaproszenie i po powrocie oświadczyła rodzicom, że kocha kóla. Ustalono wówczas termin ślubu i radośna ta nowina miała już być podana do wiadomości publicznej, gdy matka hrabianki, która wierzyła w wróżby, postanowiła

wystarać się o horoskop córki. Gwiazdy wprowadziły zapowiedzi, że kół będzie starał się o rękę hrabianki, ale zapowiedzi równie, że król na skutek rewolucji będzie musiał opuścić swój kraj i znajdzie się w dość kłopotliwej sytuacji.

Hrabina Mikies otrzymała w ten sposób taki horosko, postanowiła nie dopuścić do małżeństwa córki z Achmedem Zogu. Hrabianka wprowadziła gorzko płakała i groziła, że wyjdzie za mąż za ukochanego wbrew woli rodziców, ale nie wiele jej to wszystko pomogło. Matka bowiem obstawała przy swoim, a król nie jest zwykłym śmiertelnikiem, nie może porwać ukochanej i zenić się z nią wbrew woli rodziców.

Z tych też względów nie doszło wówczas do związku małżeńskiego między Achmedem Zogu, a hrabianką Mikies i obecnie po ucieczce Achmeda Zogu z Tyrany, hrabina Mikies triumfuje i opowiada przyjacielom, jak to ochroniła córkę przed nieszczęściem.

**Komornik zastrzelił studenta
podejrzewając go o uwodzenie żony**

Krwawa tragedia na tle miłosnym rozegrała się na terenie miasteczka Turek pod Łodzią. Komornik sądowy Adam Downar podejrzewał już od dawna żonę swą, iż utrzymuje ona intymne stosunki z młodym studentem Uniwersytetu w Warszawie Stanisławem Motlańskim. Podejrzewanie te zakończyły się tragicznie.

Krytycznego dnia Downar spotkał na ulicy rzekomego rywala. Wynikła sprzeczka w czasie której komornik wy dobył z kieszeni rewolwer i celnym strzałem położył Motlańskiego trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa zgłosił się na posterunek policji i oddał się w ręce władz.

Bóle

ARTRETYCZNE
REUMATYCZNE
PODAGRYCZNE

najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słońca i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa ufrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszcza kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamicią nerkową oraz złą przemianą materii — Oryg.in. UREMOSAN GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

Rzuciła się do studni

umy łowo chore córka gospodarza

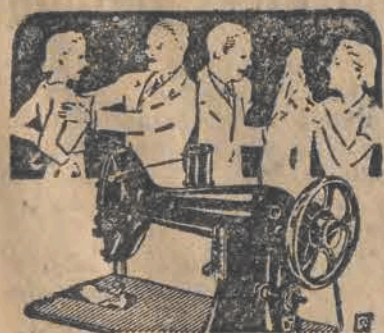
We wsi Trzeźmina pod Mielcem zamieszkiwał od dawna za możny gospodarz Rudolf wraz z żoną i dwoma dziećmi. Pani może być samodzielna.

z córką swą, 34-letnią Marią. Zdradzała ona objawy choroby umysłowej, nie była jednak niebezpieczna dla otoczenia, wobec czego miała pozostawiona całkowitą wolność osobistą.

Dopiero przed niedawnym czasem Maria stała się niebezpieczna. Rodzina, obawiając się jakiegoś nieszczęścia otoczyła ją baczną opieką, pilnując oblaka na bezustannie.

Rudolfówna zdołała jednak zmylić czujność rodziny. Wybiegłszy na podwórze przed chatą podbiegła do głębokiej na kilkanaście metrów studni i rzuciła się w głąb.

Gdy spostrzeżono nieobecność rozpoczęto poszukiwania. Dopiero po kilku godzinach wydobyto ze studni zwłoki nieszczęśliwej.



dzięki maszynie do szycia, haftu, szydłowania, mereżkowania i t. d. z firmy „Dom Handlowy KRISCHER” Kraków, Zwierzyniecka 6 Wysz. 14, którą kupić można już od zł. 150.— gotówką lub na dogodnie splaty. Zaświadczenia darmo!

Nowa poświąteczna fala zgłoszeń na Pożyczkę Przeciwlotniczą i na FON

Po dniach świątecznych w dniu wczorajszym znów zapelnily się lokale firm przyjmujacych subskrypcje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Rownież do biura Generalnego Komisarza Pożyczki wpłynęły nowe stopy listów. Niektóre z nich cytujemy:

„Panie Generale, Przesyłam ci mam, to jest 1 dolara na samoloty” — pisze mały Boguś z Przemysła nadsyłając w liście przypięty szpilką do papieru amerykański dolar.

Zamieszkały stale w Holandii w miejscowości Lutterade p. Jan Czyżowicz przekazał na Pożyczkę i dobrojenie lotnictwa całą posiadaną w Polsce gotówkę zł. 272.— znajdującą się na jego koncie w Oddziale Gdyni B. G. K.

„My Kobiety malutkiej wioszki Talałajki w pow. wolkowskim zbierałyśmy drobną kwotę zł. 8.50 na dobrojenie lotnictwa z groszy zaoszczędzonych na placach wielkanocnych. Przesyłamy je jako dowód, że czuwamy. My matki i żony żyjemy myślą, że albo żyć w Ojczyźnie wolnej, albo za nią umrzeć trzeba”.

Obywatele pow. święciańskiego subskrybowali Pożyczkę na kwotę zł. 400.000.

Uczniowie i uczniowie Szk. Powzecznej w Czuczewcach Małych na Polesiu przekazali wszystkie swoje oszczędności na zakupie bonu P. O. P. dodając, że „od tej chwili nasze postępowanie będziemy oceniali według tego w jakim stopniu wpływa ono na obronność Ojczyzny”.

Nawet ta biedna Szkoła z dalekich Kresów Wschodnich zakupiona z drobnych składek bon przeznacza na Fundusz Obrony Narodowej.

Jedne z pierwszych wpłaciły na PKO w Łunińcu pierwszą ratę za 4 bonu Pożyczki dzieci ze Szkoły Powzecznej w Czuczewcach Wielkich.

„Jesteśmy przekonane, że za pieniądze POP nasze Państwo zbuduje tysiące samolotów, które przypomną wrogom niezapomniane czasy Grunwaldu”.

Kto przyjmuje subskrypcje

Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na m. st. Warszawę podaje do wiadomości publicznej, że na terenie Warszawy upoważnione są do przyjmowania subskrypcji:

- 1) Bank Polski, 2) Bank Gospodarstwa Krajowego, 3) Poczta Kasa Oszczędności i jej

Stan zdrowia królowej Albanii

BUDAPESZT. Krewni królowej Geraldyny otrzymali depesze stwierdzające, że stan zdrowia królowej Geraldyny jest za dawałający. Albańska para królewska przebywająca obecnie w Larissie nie przybędzie prawdopodobnie na Węgry, lecz zamierza udać się do Egiptu.

Emigranci żydowscy czyhają u brzegów na sposobną chwilę lądowania w Palestynie

HAIFA. Ostra kontrola policyjna, jakiej poddane zostało wybrzeże palestyńskie doprowadziło do ujęcia na południe od Haify statku, na którego pokładzie znajdowała się większa liczba Żydów, chcących nielegalnie wylądować w Palestynie. Śledz-

two wykazało, że partia emigrantów, złożona z 50 osób, zdążyła wylądować na wybrzeżu niezauważona przez organy policyjne. Zatrzymany statek został natychmiast odprowadzony do portu w Haifie, gdzie wszyscy pasażerowie poddani zostali dokładne-

mu badaniu. Prasa arabska twierdzi, że wzdłuż wybrzeża palestyńskiego płyną obecnie liczne statki z emigrantami żydowskimi, czyhającymi tylko na sposobność, aże by dostać się w ten czy inny sposób na ląd.

Ostrzeżenie pod adresem Grecji i Turcji na łamach pisma włoskiego

RZYM. Na łamach „Stampy” pojawiły się ostrzeżenia pod adresem Grecji i Turcji, przestrzegające oba państwa przed oddaniem swych portów oraz baz morskich do dyspozycji innych państw, jak to miało w swoim czasie miejsce podczas sankcji antywłoskich. Postępowanie takie — zdaniem dziennika — równałoby się rezygnacji z praw suwerenności.

Co podczas trwania sankcji antywłoskich mogłoby istnieć chociażby tylko na papierze, dzisiaj jest już nie do pomyślenia i nie mogłoby znaleźć już usprawiedliwienia. Przyznanie tego rodzaju przywilejów, jak prawo swobodnego przejazdu przez Dardanele, dziennik uważałby za naruszenie status quo w basenie śródziemnomorskim.

Włochy traktują przyjaźń i so-

Sily zbrojne Włoch

LONDYN. Według wiadomości z Rzymu Włochy mają obecnie pod bronią 900.000 żołnierzy, z czego 400.000 znajduje się na kontynencie włoskim oraz na Sycylii i Sardynii, 280.000 żołnierzy stacjonowanych jest we włoskiej wschodniej Afryce, 80.000 w Libii, 60.000 w Hiszpanii, 50.000 w Albanii i 30.000 na wyspach Dodekanes.

Konferencja prem. Daladier z amb. ameryk. w Paryżu

Przed naznaczoną na godz. 16-tą radą gabinetową, która miała rozpatrzyć cały szereg nowych decyzji w zakresie dyplomatycznym i militarnym, premier Daladier przyjął we wtorek rano ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Bullitta i generalnego sekretarza rumuńskiego M. S. Z.

Minister Bonnet, który już wczoraj odbył dłuższą rozmowę z tutejszym ambasadorem sowieckim, przyjął ponownie Surica.

wy, 21) Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy, 22) D.B. M. Szereszowski, 23) D.B. H. Akst 24) D.B. O. Grüss, 25) D.B. W. Klepczyński i S-ka, 26) D. B. Natan Morgenster, 27) D.B. A. Pawlikowski i Syn, 28) D. B. L. Targownik i Syn, 29) D. B. W. Wolański, 30) K.W. J. Adelberg, 31) K.W. Blumental i Czerwiński, 32) K. W. I. M. Centnerszwer, 33) K.W. J. Dzierzanowski, 34) K.W. S. B. Gelbfisz, 35) K.W. Heilsberg i Rotenberg, 36) K.W. L. Kobryner, 37) K.W. S. Korngold, 38) K.W. J. Langer, 39) K. W. Sander i Weiss, 40) K.W. B-cia Skowronek, 41) K.W. Thieme Greulich i Scigalski, 42) K.W. H. Totenberg, 43) K.W. A. Wegmajster, 44) K.W. G. Weinkiper, 45) K.W. J. Wolański.

lidarność wśród narodów śródziemnomorskich z punktu widzenia równouprawnienia i wzajemnej współpracy. Włochy nie za-

Mussolini zapewnia że nie ma dalszych zamiarów agresywnych

LONDYN. Korespondent polityczny „Star” pisze, że decyzyja premiera Chamberlaina zła godzenia akcji protestacyjnej Anglii przeciwko okupacji włoskiej w Albanii, powzięta została po otrzymaniu przez premiera osobistego listu od Mussoliniego, w którym duce złożył uszczegółowione zapewnienie, iż nie

Wiadomości sportowe

8 tytułów -- 100 kandydatów

Rewia pięciarzy w Dublinie dostarczy wielu emocji

Ośmiu polskich pięciarzy wyjechało w czwartek do Dublinu, aby bronić tytułu mistrza Europy, zdobytego 2 lata temu w Mediolanie. Zadanie doniosłe ale jakże trudne. Teren Dublinu jest naszym bokserom zupełnie obcy. W przeciwieństwie do gorącego klimatu mediolańskiego, bokserzy nasi będą mieli na odmianie wilgoć i chłód. Warunki klimatyczne będą jednak równe dla wszystkich.

W chwili obecnej interesuje nas najbardziej, z kim nasi pięciarze skrzyżują swe pięści w Dublinie i czy podolają zadaniu. Na drugie pytanie trudno naprawdę odpowiedzieć. Wszak dwa lata temu pięciarze polscy jechali do Mediolanu niemal bez żadnych szans (faworytem był Wozniakiewicz) a zdobyli punkty w najmniej spodziewanych wagach.

Pragniemy jednak zaznajomić Czytelników z najgroźniejszymi przeciwnikami naszych reprezentantów, wstrzymując się oczywiście od wszelkich prognostyków. A więc Jasiński ma zadanie bardzo ciężkie, gdyż waga musza będzie b. silnie obsadzona.

Pierwszy święty abisyński

beatyfikowany będzie w czerwcu b. r.

MIASTO WATYKAŃSKIE. W dniu 2 maja odbędzie się w obecności Ojca Świętego posiedzenie kongregacji generalnej obrządków celem rozpatrzenia cudów przypisywanych świętobliwemu o. Justyowi de Jacobia, pierwsze-

mu wikariuszowi apostołskiemu Abisynii.

Proces beatyfikacyjny o. de Jacobis odbędzie się jednocześnie z procesem świętobliwego Emila Devialar w czerwcu.

Włosi „uspakajają” groźbą i przestrzegają przed opieką Anglii

RZYM. W artykule poświęconym okupacji Albanii, Virginio Gayda stwierdza, że obecność Włoch w Albanii nie stwarza groźby dla żadnego z państw z krajem tym sąsiadujących i nie jest żadnym nowym problemem. Gayda przestrzega państwa bałkańskie przed reakcją na „nieistniejące gwałty włoskie”, które, jego zdaniem, mogłyby być poczytane jako dowód wrogości polityki dla tych państw w stosunku do Włoch.

W tym samym artykule „Giornale d'Italia” zaprzecza prawdziwości pogłosek o rzekomym oddaniu do dyspozycji Wielkiej Brytanii portów greckich. Gayda uważa, że pogłoski te należy uważać za „fantazję”, która mogłaby się okazać tylko szkodliwą dla Grecji, albowiem Włochy nie mają żadnych zamiarów agresywnych wobec Grecji i państwo to nie ma wobec tego potrzeby szukania opieki u Wielkiej Brytanii.

mierzają nikomu narzucić swej hegemonii, nie życzą sobie jednak równocześnie, aby jakiekolwiek inne państwo mogło hege-

monię taką uzyskać. Włochy opowiadają się — kończy dziennik — za wolnością na Morzu Śródziemnym.

agresji na Półwyspie Bałkańskim.

ma dalszych zamiarów agresywnych w basenie Morza Śródziemnego. To stanowisko premiera wzbudza zastrzeżenia zarówno w kołach opozycyjnych, jak i partii konserwatywnej. Wyrażają tu obawę, że brak stanowczej akcji ze strony Anglii zachęci tylko Włochy do dalszej

Rozmowy dyplomatyczne z Londynu ze stolicami państw bałkańskich, toczą się w dalszym ciągu i zarówno Turcja jak i Grecja otrzymać mają gwarancje pomocy angielskiej na wypadek zagrożenia niepodległości.

Wreszcie w wadze ciężkiej, Piłat może wybrać pomiędzy Tandbergiem (Szw.) a Rungem (N.), Lazzarim (Wł.) a Linnamaegim (Est.), Porterem (Angl.) a Mulleniem (Wł.).

Nie jest to lista pełna. Ale nie przypuszczamy, aby jacyś nieznanym mogli się przemycić przez wymienioną elitę amatorskiego boksu w Europie. (R.)

Nie będzie meczu bokserskiego Polska - Holandia

W drodze powrotnej z bokserskich mistrzostw Europy w Dublinie reprezentacja Polski miała zawitać do Amsterdamu, gdzie w dniu 25 kwietnia miał być rozegrany mecz Polska — Holandia.

Tymczasem, zupełnie nieoczekiwanie, nadszedł od holenderskiego Związku list, w którym Holendrzy odwołują wyznaczony mecz.

W tych warunkach PZB będzie musiał poszukać w Dublinie nowych reflektantów. Ale czy znajdzie?

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Aniela kupiła sobie nowe stroje i w hotelu oczekiwała przybycia szefa szpiegostwa rosyjskiego, Kołowcewa. W ostatniej chwili, gdy ktoś zapukał do drzwi, zdążyła ukryć proszek, który otrzymała od pułkownika von Szlengla.

Aniela nie mogła dłużej ukrywać proszka w tym samym miejscu, co przed tym. Szybko wsunęła zawiniątko z proszkiem do swego bucika, i nieco zmieszana, pośpieszyła do drzwi. Zawołała w odpowiedzi na pukanie:

— Proszę!

Ale po chwili odskoczyła przerażona od drzwi. Zamiast Kołowcewa przybył żołnierz o głupkowatej twarzy, obciążony paczkami: w jednym ręku miał bukiet kwiatów, a w drugim zamknięty koszyk z żywnością.

— Czy to panna Jadzia Szyborska? — zapytał.

— Tak, to ja. O co chodzi?

— Oficer sztabowy Kołowcew przesyła to pani! — podał Anieli bukiet kwiatów.

Po czym postawił na podłodze koszyk i dodał:

— A to pan Kołowcew kazał również pozostać... zaraz tu przyjdzie...

— A co zawiera ten koszyk? — zapytała Aniela nieco zmieszana tym podarkiem.

Są tu dobre rzeczy, ale nie dla zwykłego żołnierza.

Żołnierz zasalutował i wyszedł.

Aniela odłożyła kwiaty na stole, otworzyła koszyk, w którym ujrzała trzy flaszki wina i jedną flaszkę koniaku.

Jeśli żywiła jeszcze jakieś wątpliwości, teraz wyjaśniła już sobie dokładnie, po co Kołowcew chce do niej przybyć.

Ale nie odczuła strachu, nie drżała już przed nim. Przeciwnie, była rada tej wizycie, nadarza się bowiem okazja, aby wykonała polecenie, otrzymane od pułkownika von Szlengla. Gdy się ten rosyjski oficer upije, język mu się rozwiąże, i opowie jej wszystko, czego ona pragnie dowiedzieć się.

Teraz już nie długo czekała.

Niespełna godzinę po wizycie żołnierza przybył sam Kołowcew.

Kołowcew zwołał wywiadowcę, któremu polecił śledzić Anielę. Nie potrzebny mu już jest, skoro sam do niej przybył.

Zresztą teraz nie wątpił wcale, że ma tu do czynienia ze zwykłą, uczciwą córką szlachecką. Gdyby była szpiegiem, nie czekałaby jego przybycia, tylko usiłowałaby uciec.

Gdy zaś wszedł do pokoju i ujrzał Anielę w jej nowej sukience, zawołał oczarowany:

— Panno Jadziu! Jaka pani jest piękna!

Ujął jej dłoń i zaczął ją czule obcałowywać.

Aniela udała, że jest zmieszana i rozmyślnie zło mówiąc po rosyjsku, odrzekła:

— Dziękuję, bardzo dziękuję panu za te kwiatki...

— Ach, to drobnostka, panno Szyborska!... Uroda pani zasługuje na znacznie lepsze kwiaty... Niestety, tu w miasteczku trudno o coś ładniejszego... Ach, gdybym panią spotkał w Moskwie...

I jak u siebie w domu, usiadł przy stole, wyjął z koszyka flaszkę wina i powiedział:

— Najsamprzód spożyjemy kolację... Zapewne jest pani bardzo głodna...

Nie czekając odpowiedzi, zawołał przez na w pół otwarte drzwi:

— Hej, Żydzie... Odkorkuj no te flaszki i przynieś coś dobrego do jedzenia...

Zasapany, przestraszony nadbiegł właściciel hotelu. Ukłonił się, zgiał się we dwoje, i szybko począł wyliczać wszystko, co można u niego nabyć.

Kołowcew przerwał mu i zagniewanym głosem powiedział:

— Żydzie, mniej gadaj a prędzej przynieś coś porządnego do jedzenia...

— Już, już mój panie...

Gdy już pozostali sam na sam i usiedli przy zastawionym stole, odezwała się pierwsza Aniela:

— Pan mi coś obiecał...

— Cóż pani obiecałem?

— Obiecał mi pan w związku z moim narzeczonym... — odezwała się błagalnym głosem Aniela. — Czy się pan już czegoś dowiedział?

— Ach, o to chodzi... — Kołowcew był już po pierwszym kieliszku mocno podniecony. — Tak, tak...

— przysnął się do anieli, chcąc ją objąć...

Osunęła jego dłoń, i to go jeszcze bardziej podnieciło...

— No, jak? Obiecał mi pan przecież dowiedzieć się czegoś...

Kołowcew wahał się jeszcze, czy ma wypowiedzieć kłamstwo, które obmyślił już przed tym. Postanowił bowiem powiedzieć jej, że narzeczony jej nie żyje. Sądził, że w taki sposób łatwiej ją zdobędzie...

— Bardzo mi przykro, panno Jadziu, chciałem zaoszczędzić pani bólu. Niestety, muszę powiedzieć pani całą prawdę...

Aniela, przeczuwając to, co ma jej powiedzieć, zerwała się z krzesła.

— Co, mój Boże, Jan nie żyje już? Ach, przeczuć nie myliło mnie...

— Niestety... — udał Kołowcew, że pragnie ją pocieszyć. — Takie wiadomości otrzymałem ze sztabu...

Aniela pozostała na krześle z opuszczoną głową. Ta wiadomość pogłębiła jeszcze jej nienawiść do Moskali. To z ich winy straciła jedynego przyjaciela, jakiego posiadała na świecie, doktora Jana Karskiego. Teraz rozumie już, dlaczego nie otrzymywała odeń żadnych wiadomości. Kto wie, czy nie spoczął

w jakimś bratnim, żołnierskim grobie...

Kołowcew wychylił znowu kielich wina, usiłował nakłonić Anielę do tego, żeby piła.

— Niech się pani nie martwi, pani Jadziu — gładka jej dłoń, głowę i usiłował objąć ją w pół. — Przecież to wojna... Pani jest jeszcze taka młoda. Odprawdę panią do Kijowa, do pani krewnych... Panno Jadziu, pani mi się tak podoba... Od pierwszego wejścia pani spodobała mi się pani tak bardzo... Nie pozostaje mi naszej przyjaźni...

— Niech mnie pan jednak pozostawi teraz w spokoju... — opierała się Aniela jego pieczętom, starając się przy tym nie zrazić go do siebie.

— Jeden pocałunek, jeden raz... — ujął ją w swe ramiona i posadził na swych kolanach. — Oto tak...

Aniela drżała w jego ramionach, usiłowała wyrwać się. Gdy ją jednak tak przytulił do swej piersi, usłyszała szelest papieru w kieszeni... Zapomniała teraz o wszystkim, czujnie przysłuchiwała się, skąd dochodzi ten szelest papieru. Jedna myśl ogarnęła ją całkowicie:

Czyż w kieszeni Kołowcewa nie spoczywa paperek, który może się jej teraz bardzo przydać?

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie Wesole Wiadomości cena 10 gr

Szantażuje swego zięcia by wyostać jak największą sumę pieniędzy

Prasa francuska podaje o niezwykłej historii, której bohaterką jest młoda Cyganka, Walentyna, mieszkająca w obozie cygańskim pod Marsylią.

Przed pewnym czasem przybył z Afryki Południowej do Marsylii młody milioner, John Smith, który poznał 15-letnią Walentynę, zakochał się w niej z pierwszego wejścia i postanowił się z nią ożenić.

Zawiadomił on o swoim zamiarze ojca, który z nim podróżował i między obiema rodzinami doszło do targów na temat tego, ile narzeczony musi zapłacić rodzicom panny młodej za dziewczynę. Targi trwały dość długo, aż wreszcie ubito transakcję i Schmidtowie zapłacili matce Walentyny 75000 franków. Ale Schmidtowie nie byli skąpi i w dzień ślubu pan młody, w którego żyłach również płynie krew cygańska, podarował żonie wspaniałe klejnoty, a między innymi i drogą naszyjnik szmaragdowy.

Uroczystość zaślubin odbyła się zgodnie z obyczajami cygańskimi, a następnie rozpoczęło się weselisko, które trwało kilka dni i kosztowało podobno 60 tys. franków.

W czasie wesela ktoś ściągnął Walentynie drogą naszyjnik szmaragdowy. Mimo usilnych poszukiwań nie zdołano go jednakże znaleźć. Wkrótce jednakże zapomniano o naszyjniku, ponieważ przed nowożeńcami wyłonili się nowe trudności. W kilka dni po ślubie Schmidt starszy postanowił wraz z synem wrócić do Afryki Południowej, do swojej kopalni diaamentów. Matka jednakże Walentyny nie chciała się zgodzić na to, aby jej córka opuszczała granice Francji.

Nie pomogły lzy młodej mężatki, ani pieniądze jej męża.

Cyganka uparła się i w żaden sposób nie można jej było przekonać. Rozgorączony Schmidt zwrócił się wówczas o pomoc do policji. Władze jednakże były w danym wypadku bezsilne. Ustawodawstwo francuskie nie uznaje bowiem ślubów cygańskich, o poza tym Walentyna jest nieletnią i jeśli Schmidt porwałby ją na modłę cygańską, naraziłby się na przykrości za to.

porwanie nieletniej dziewczyny. Teściowa Schmidta, młoda jeszcze i ładna cyganka, wie o tym wszystkim bardzo dobrze i z tego względu nie zamierza ustąpić. Prawdopodobnie przypuszcza, że w ten sposób zdoła „wypompować” od swego zięcia jakąś większą sumę pieniędzy, która pozwoli jej żyć bez troski aż do ostatnich dni swojego żywota.

Promek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN.FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE I KATARZE

600 tysięcy rodzin włoskich posiada co najmniej 7 dzieci

Jak wiadomo, państwa totalnie ogromnie popierają płodność małżeńską, bowiem wysoka cyfra urodzeń jest niezbitym argumentem, że narodowi trzeba „przestrzeni vitalnej”.

Politykę popierania licznych urodzin prowadzono we Włoszech od dawna. W Italii jest obecnie prawie 600.000 rodzin, posiadających co najmniej 7 dzieci. Aby zachęcić inne rodziny do płodzenia potomstwa, Mussolini ustanowił, że co roku w każdej prowincji odbędzie się konkurs „na liczniej szej rodziny”. Rodzice muszą być nieodzownie „rasy włoskiej” i w wieku poniżej lat 45.

Dla tych rodzin, które wykazają najliczniejsze potomstwo przewiduje się 3 nagrody: 2.000 lirów, 1.000 lirów i 500 lirów.

Do konkursu stanąć mogą tylko ci rodzice, którzy prócz dwóch warunków, dotyczących rasy i wieku, wykazają ponadto, że ostatnie z dzieci przyszło na świat po dniu 3 marca 1937 roku.

Chodzi o to, aby nie otrzymali nagrody rodzice, którzy już spoczęli na laurach, ale ci którzy nadal „pracują” dla wielkości Italii.

Co było przyczyną ponurej tragedii małżeńskiej w Piotrkowie Tryb.

Prasa zamieściła jak zwykle niedokładnie poinformowana przez P. A. T. podała nieścisłe informacje na temat wstrząsającej zbrodni zgonobójstwa i samobójstwa w rodzinie Adamczyków.

W szczególności nieprawdziwą jest wiadomość jakoby powodem zabójstwa Marii Adamczkowskiej, którego dokonał jej mąż była zdrada małżeńska.

Tragicznie zamordowana M.

Adamczkowska prowadziła się cnotliwie i pochodziła ona ze znanej i ogólnie szanowanej choć biednej rodziny Olejników.

Liczyła lat 29 (a więc była w wieku swego męża), żyła zaledwie 4 lata w związku małżeńskim z 30-letnim Kazimierzem Adamczykiem.

Padła ona ofiarą zbrodniczego instynktu swego męża mającego wrodzone skłonności przestępcze. Bił on ją i kato-

wał bez powodu i wreszcie w bestialski sposób zamordował a trupa poćwiartował i ukrył pod podłogą w mieszkaniu.

Zbrodniarz w cyniczny sposób zachowywał się po zabójstwie. Cały dzień w sobotę i niedzielę grał w karty lecz wiedząc, że w domu już dokonała rewizji policja rzucił się pod pociąg osobowy, gdzie znalazł śmierć.

Trzy słowa — cały program

Wszędzie je teraz spotykamy te trzy wyrazy:

- Silni.
- Zwarci.
- Gotowi.

Trzy tylko słowa — a cały program. Trzy krótkie wyrazy — a pełny obraz tego, czego się od nas domaga polska racja stanu: siły, wartości i gotowości.

SILA. Jesteśmy narodem, który spogląda w tyśiąc lat doświadczeń i pełnych dramatycznego napięcia doznań. Z tych doświadczeń i doznań najwznieślejse są te, które odbrzmiewają siłą — najsmutniejsza, które świadczą o słabości. Silna była Polska Bolesławów: Polska osi Bałtyk — Morze Czarne. Słaba była Polska następców Krzywoustego: Polska w podziałach. I tak przez setki lat mnoży się analogiczne doświadczenia i doznania. Silna była Polska wieku, rozpoczynającego się Kircholmem, wieku Wielkich Hetmanów, wieku zwycięskich skrzydeł polskiej husarii. Słaba była Polska, rozpoczynająca się „niemym sejmem“ i przyzwoleniem na redukcję wojsk, Polska wieku, kończącego się Maciejowicami i trzecim rozbiorem...

Lecz czyż trzeba sięgać aż w przeszłość naszą, by zrozumieć wagę siły? Czyż dzień w dzień nie przekonujemy się o tragicznych następstwach bezsily? Czyż nawet te dni ostatnie, dni święteczne, nie dostarczyły nam nowego dowodu?

ZWARTOSC. Znow odslaniają przed nami nasze dzieje widoki, bądź krzepiące, bądź odstrasające. Jakże to było wtedy, za Wazów? W swym plastycznym obrazie „Potopu“ ukazał nam Sienkiewicz tragiczne następstwa rozbitcia wewnętrznego w społeczeństwie — następstwa, które dały się uchylić dopiero w chwili, w której przywrócona została pełna zwartość. A sukcesy Stefana Batorego? Czyż nie oparły się one na wymuszeniu żelazną wolą króla i niemniej żelazną ręką kanclerza Zamoyskiego pewnej wartości wewnętrznej, czyż nie polegały na bezwzględnej walce, wydanej warcholstwu? A porywy najlepszych w narodzie w wieku niewoli czyż nie spęły na niczym głównie dla braku zwartości? Czyż tragedią naszych powstań narodowych nie było, że wszystkie

warstwy społeczne nie zdołały zwrzeć się we wspólnym, jednolitym dążeniu.

Lecz i tu również nie trzeba sięgać w zbyt dalekie czasy. — Bo pamiętamy przecież rok dwudziesty: groza przeważających sił wrogich została — wobec obojętnego świata, liczącego już na naszą kapitulację — przemieniona w walne nasze zwycięstwo, gdy duch zjednoczenia zapanował w narodzie i Józef Piłsudski w swym „obrachunku wodza“ jako główną pozycję mógł umieścić: zwartość wewnętrzną społeczeństwa.

GOTOWOSC. Pouczają nas nasze dzieje: gdy była w Polsce gotowość do boju i gotowość do ofiar — zapisała historia i Grunwald na północno-zachodnich krańcach i Psków na północno-wschodnich połaciach i Lignicę na południowo-zachodnim terenie i Chocim na ziemiach południowo-wschodnich. Ale gdy pospolite ruszenie pętrało gotowość bojową, gdy „aukcja wojsk“ napotykać począła na coraz większe trudności, gdy gotowości do ofiar przeciwstawiono hasło „niech na całym świecie wojna byle polska wieś spokojna“ — począł się od Brühla do Repnina okres zamierania siły państwowej, no i Polska stała się łupem obcej przemocy...

Na fali radiowej

Muzyka dawnych mistrzów polskich przez radio

Czwartkowe koncerty wieczorne o godz. 23.05 poświęcone są zawsze wyłącznie muzyce polskiej. Rozbrzmiewały w nich dotychczas utwory, reprezentujące różne style i kierunki ostatnich czasów, współczesne i nieco dawniejsze. Naogół były to kompozycje z ostatnich lat ubiegłego stulecia aż po dzień dzisiejszy. Obecnie Polskie Radio sięga po dzieła mistrzów dawnych, organizując kilka wieczorów poświęconych muzyce staropolskiej. W czwartek dn. 13.IV odbędzie się drugi z kolei koncert dawnych dzieł transmitowany z sali Konserwatorium. Wykonane będą utwory znakomitych mistrzów XVII wieku, między innymi bardzo piękny fragment z kantaty Pękiela „Audite mortales“, na tenor (M. Zabejda - Sumicki), smyczki i organy (B. Rutkowski), oraz Szerzyńskiego „Con-

Lecz i tu również nie musimy sięgać do dalekiej przeszłości. Widzimy bowiem teraz w ostatnich tygodniach, żywe przykłady... Widzieliśmy naród i uzbrojony i zasobny Zacięnięto mu na szyi obrozę niewoli. Bo nie miał gotowości bojowej i nie miał gotowości do ofiar... Miał siły bojowe i miał bogactwa. Nie chciał zaryzykować boju ani poświęcić swych zasobów. Wiemy, jak tragiczny był koniec...

Zewsząd spozierają dziś ku nam plakaty, na których widnieją te trzy słowa: Silni. Zwarci. Gotowi.

Kult siły własnej jest dziś powszechny.

Konieczność zespolenia tej siły w zwarte kolisko jest dziś ogólnie zrozumiana i uznana.

Gotowość bojowa przenika wszystkie dusze i serca polskie. Trzeba jednak, aby podmurówką dla tych trzech czynników: siły, wartości i gotowości bojowej stała się również powszechna, całe bez wyjątku społeczeństwo obejmująca gotowość do ofiar, gotowość poświęcenia mienia własnego na rzecz dobra publicznego.

I tę gotowość mamy właśnie zmanifestować marszem do kas, przyjmujących zapisy na pożyczkę lotniczą. B. S.

certo“ na tenor, 2 skrzypiec (T. Ochlewski i H. Trzonek), wiolonczelę (Z. Adamska) i organy. Ponadto udział w koncercie wezmą S. Nadgryzowski — fortepian i B. Orłow — fagot. Koncert poprzedzi pogadanka w języku francuskim, przeznaczona dla radiosłuchaczy zagranicznych. Tegoż dnia o g. 16.40 Henryk Sztopka odegra przed mikrofonem Schumanna „Karnał“, utwór niezwykle poetyczny i melodyjny.

Kronika tomaszowska

Akcja przedwyborcza w Tomaszowie

Ukończone zostały już prace przy sporządzaniu list wyborczych.

Uprawnionych do głosowania jest 25182 osoby.

Listy wyłożono do wglądu celem stwierdzenia, czy żaden z wyborców nie został pominięty w spisie.

MINEROGEN

F. F. przy zaparciu, zaburzeniach trawieniach i otyłości.

Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Bieg narodowy

Miejski Komitet W.F. i P.W. w Piotrkowie organizuje w dniu 3 maja 1939 r. „Miejski Bieg Narodowy“. Impreza ta winna mieć charakter nie tylko masowy i powszechny lecz przez wprowadzenie szlachetnej rywalizacji umożliwić drogą selekcji startowanie zawodnikom na wyższym szczeblu. Bieg narodowy winien się stać imprezą o dużym znaczeniu i będzie przeglądem powszechności i egzaminem specjalnych talentów.

Dziesięciu najlepszych zawodników z Piotrkowa zostanie wysłanych na drugi etap biegów Okręgowych do Łodzi.

Trzecim etapem jest Centralny Bieg Narodowy. Do biegu centralnego dopuszczonych będzie 15-tu najlepszych zawodników z Okręgu Łódzkiego, którzy uczestniczyli w Okręgowym biegu narodowym. W biegach narodowych uczestniczyć mogą sportowcy zrzeszeni w klubach, organizacjach w. f. i p. w., osoby wojskowe, nie zrzeszeni, oraz młodzież szkolna za pozwoleniem swoich władz przelozonych. Warunki dopuszczenia do biegów: a) ukończony 18 rok życia, b) wykazanie się zaświadczeniem władz organizacyjnych względnie klubów o należytych przygotowaniach do biegów, c) świadectwo lekarskie o dobrym stanie zdrowia.

Zgłoszenia do biegów przyjmuje Miejski Komendant W. F. i P. W. plac Zamkowy 3 do 1 maja włącznie. W dniu 15 kwietnia r. b. na zwołanej konferencji zostanie wybrany komitet organizacyjny biegów narodowych. [Dla zwycięzców przewidziany jest szereg cennych nagród. Nad organizacją biegów czuwa znany działacz sportowy, pan kapitan Bobrowski Zygmunt. Obwodowy Komendant W. F. i P. W.

Smiertelna ofiara świętecznej strzelaniny

W Tomaszowie Maz. 28-letni Józef Adach w czasie strzelaniny świętecznej, spowodował wybuch ładunku z kalichlorkiem. Wybuch był tak silny, że rozerwany kamień bruku ulicznego uderzył go w czoło, powodując pęknięcie czaszki. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Zagubiono weksel na zł 50 z wystawienia Bolesława Pentelskiego na zlecenie Pelmana sklep z obuwiem, który nin. się unieważnia.

KINO TEATR CZARY Dziś!

Wybitny i wielki film polski p. t. SYGNAŁY

Obsada: L. Żeligowska, J. Pichelski, K. Junosza-Stępowski, Ćwiklińska W. Grabowski, J. Kurnakowicz, L. Sempoliński, Woliński i in.

Popołudniówka o godzinie 3-iej. Będzie lepiej

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Kino-Teatr
„AS“
 w Piotrkowie
 pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Najrozkoszniejsze Dziś!
 zjawisko ekranu piękna DANIELLE DARRIEUX
Kapryśna ekspedientka
 HUMOR! TEMPO! MUZYKA!
 Popołudniówka o godzinie 3. „WACUS“ z Dymszą
 Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
 w Piotrkowie
 Al. Maja 11.

Dziś najnowszy czołowy film produkcji francuskiej z udziałem ulubienicy DANIELLE DARRIEUX p. t.
Powrót o świcie w-g powieści Vicki Baum
 Dzieje pięknej dziewczyny, rzuconej na bruk wielkiego miasta pokus i zepsucia.
 Porywająca treść... Czarująca muzyka węgierska...
 Popołudn. o godz. 3. „Trzech przyjaciół“
 Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.